

Inwestują, a nie mają wysokiego zadłużenia

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 03, grudzień 2013 23:00

Jarosław Komża

Odslony: 1409

Portal Obserwatorfinansowy.pl przedstawił przykłady samorządów, które mają bardzo niskie zadłużenie, a jednocześnie dużo inwestują. Prezentujemy opisy wybranych dwóch przypadków: metropolii i małej wiejskiej gminy z Polski Wschodniej.

Katowice - bez kredytów komercyjnych, cały dług na preferencyjnych warunkach i wyłącznie na inwestycje

Znikome zadłużenie, przy sporych inwestycjach, może nie dziwić zdaniem autora w takich miastach jak Gliwice, Mielec czy Jastrzębie-Zdrój. Gliwice to jedno z głównych miast największej w Polsce aglomeracji. Do tego leżą na skrzyżowaniu dwóch autostrad A1 i A4, czym przyciągają wielu inwestorów, i mają jeszcze specjalną strefę ekonomiczną. Strefą dysponuje też Mielec, dzięki czemu ściągnął do siebie wiele dużych firm. W Jastrzębiu-Zdroju ma główną siedzibę Jastrzębska Spółka Węglowa, jedno z największych polskich przedsiębiorstw. Natomiast o ile Katowice mają podobne atuty, co samorzady wspomniane wyżej, coś je wyróżnia.

Wśród 12 miast w Polsce, określanych mianem metropolii, najmniej zadłużone są właśnie Katowice. Wskaźnik zadłużenia wynosi obecnie 34,8 proc. Dla porównania autor przywołuje przykłady Warszawy, Wrocławia, Gdańska, Krakowa, Poznania i Łodzi, gdzie poziom zadłużenia już w 2011 r. przekroczył 50 proc. Przy niskim współczynniku zadłużenia, Katowice w 2011 r. przeznaczyły na inwestycje 21 proc. swych wszystkich wydatków, a w 2012 r. ponad 24 proc. W roku 2013 ma to 38 proc. – niemal 800 mln zł. W przeliczeniu na 1 mieszkańca wypada dużo więcej niż w Warszawie. Według założeń do budżetu na 2013 r. wskaźnik zadłużenia miasta wzrośnie do 44,3 proc., a obciążenie dochodów wydatkami na spłatę długów ma wynieść do niecałych 4 proc. przy maksymalnym progu 15 proc. Gdzie tkwi sposób?

Samorząd katowicki, w przeciwieństwie do wielu innych samorządów, w ogóle nie zaciąga kredytów komercyjnych i krótkoterminowych. Całość zadłużenie 2012 r. stanowiły kredyty i pożyczki preferencyjne, z oprocentowaniem niższym od rynkowego, długoterminowe, z okresem karencji w spłacie: z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, Banku Rozwoju Rady Europy i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Warto też dodać, że samorząd Katowic, starając się monitorować wysokość wydatków i dochodów bieżących, bierze pod uwagę – wciąż jako jeden z nielicznych samorządów – wpływ na swe finanse kosztów utrzymania budowanych czy oddawanych do użytku nowych obiektów komunalnych. Tak, żeby utrzymać wysokość nadwyżki operacyjnej na bezpiecznym poziomie, nawet w sytuacji wolniejszego wzrostu gospodarczego.

Bakałarzewo - mały, ale może dużo

Z Bakałarzewa na Suwalszczyźnie do najbliższego miasta wojewódzkiego trzeba jechać ponad 100 km. Jeszcze w 2011 r. ta wiejska gmina, gdzie nawet rolnictwo nie ma sprzyjających warunków rozwoju (surowy klimat, krótszy niż w innych częściach Polski okres wegetacyjny roślin, a także mocno pagórkowaty teren), nie miała ani złotówki długu. Mimo, że w tymże roku przeznaczyła aż 27,8 proc. swych wydatków na inwestycje. A jednocześnie mogła pochwalić się bardzo wysokim, jak na taką gminę, wskaźnikiem samofinansowania (72,8 proc.), który określa, jaką część kosztów swych inwestycji samorząd finansuje ze środków własnych. W 2012 r. sytuacja Bakałarzewa znacząco się zmieniła, bo dostało ono 10,8 mln zł inwestycyjnej dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Z puli dla gmin, które zgodziły się na to, by ich tereny przecięła obwodnica Augustowa, mająca być częścią planowanej ekspresowej drogi Via Baltica. Dzięki temu w latach 2012-2013 gminny samorząd przeznaczy na inwestycje (głównie na budowę infrastruktury wodociągowo-

Inwestują, a nie mają wysokiego zadłużenia

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 03, grudzień 2013 23:00

Jarosław Komża

Odśloni: 1409

kanalizacyjnej) ponad połowę swego budżetu, zdecydowanie przyspieszając kanalizowanie swych miejscowości.

By dostać dotację z NFOŚ, Bakalarzewo musiało jednak zapewnić wkład własny do planowanych za te pieniądze inwestycji. To spowodowało, że z nadwyżki budżetowej, którą gmina cieszyła się w poprzednich latach, musiała w 2011 r. przejść na budżet z deficytem. Pokrywa go częściowo z nadwyżki wypracowanej w ubiegłych latach, a częściowo z zaciąganych w tym celu kredytów. To dlatego w roku 2012 jej zadłużenie wzrosło z zera do 1,26 mln zł, a w roku 2013 sięgnie 2,2 mln zł. Ciągle jednak jest ono, w zestawieniu z dochodami gminy, bardzo małe: w 2012 r. stanowiło 7,1 proc. dochodów, a w tym ma wzrosnąć do 14 proc. Na obsługę zadłużenia Bakalarzewo wydało w zeszłym roku jedynie 25 tys. zł (odpowiadało to 0,14 proc. dochodów tej gminy, przy dopuszczalnym progu wynoszącym 15 proc.), a w tym roku ma przeznaczyć na ten cel 69 tys. zł (1,57 proc. dochodów). Od 2014 r. wskaźniki finansowe Bakalarzewa, choć dziś wciąż bardzo dobre, znów mają się poprawiać. Na przyszły rok gmina planuje zmniejszenie długu prawie o połowę (w kolejnych latach ma ono cały czas spadać, by w 2020 r. ponownie wynosiło zero) i powrót do nadwyżki budżetowej, która ma sięgnąć ponad 10 proc.

Skarbnik gminy Bakalarzewo, Alicja Przyborowska, zapytana o to, jak jej samorządowi udało się osiągnąć tak dobrą kondycję finansową, odpowiada krótko: *Oszczędzaliśmy. Oszczędzaliśmy, bo wiedzieliśmy, że czekają nas duże inwestycje.* Oszczędzanie nie oznaczało jednak w tym przypadku ślepych, doraźnych, nieprzemyślanych cięć czy sknerstwa. Bakalarzewo, tnąc wydatki, potrafi wykroić środki na dotację dla miejscowej policji, straży pożarnej, zatrudnienie tłumacza języka migowego, mającego być do dyspozycji głuchoniemych mieszkańców gminy. Inwestuje też 3 mln zł (z czego 2,5 mln zł pokryła unijna dotacja) w budowę własnej sieci szerokopasmowego Internetu, której mogłaby mu pozazdrościć niejedna gmina z centralnej Polski.

Cały artykuł do przeczytania [tutaj](#).

Źródło: obserwatorfinansowy.pl